



boczny tor
nr 27

luty 2005

koktajl
urodzinowy

Mijanie ja

To, co było, się przeżyło. To, co jest, jest pytaniem. To, co będzie – też.

Słodycz

Wyrób czekoladopodobny to moje wspomnienie z przeszłości, gdy tęskniłem bardzo za prawdziwą czekoladą. Czekolada prawdziwa, kosztowana później, nie była już tak uwodzająco słodka. Co wolę? Jest na języku miejsce na wszystkie smaki. A zęby i tak wypadną, niekoniecznie od nadmiaru słodczy.

Jak się mam

Niewiele mam oprócz tego, co ze mnie wyrosło.

Co u mnie

U mnie bez zmian na lepsze i bez zmian na gorsze, poza tym zmiany z dnia na dzień (licznik pracuje), które niewiele zmieniają, bo cóż że tu włos wypadnie, tu rękaw się przetrze, tam plama na ścianie, jakiś niezapłacony rachunek w szufladzie, niewysłany list, w pamięci operacyjnej niedokończona rozmowa o niewyjaśnionych szczegółach zdarzeń, które minęły bez wytłumaczenia: "dlaczego?".

Stan, w którym jestem obecnie, nazwałbym roboczo stanem odbicia. Odbijam się od zdarzeń, myśli, uczuć. Jestem tak pół na pół. Ze wszystkim co robię i jak robię. Chcę i nie chcę, po równo. Mogę i nie mogę, po równo. Mam i nie mam, po połowie. Jest mi dobrze i niedobrze. I wcale to nie to samo, co uśrednione: *tak sobie*. Naprawdę, czuję: jest mi dobrze i niedobrze – po równo, jednocześnie.

Syf i nuda

Przymroziło. Półszepem mówię: i syf, i nuda. Pod śniegiem, na moment. Po lodzie chodzić szybko niebezpiecznie.

I piwo, i wódka

Piękna, słoneczna niedziela. Cała przespana.

Lenistwo

Lenistwo to prezent dany samemu sobie z okazji czasu.

A zwłaszcza

1. „Ranek jest mądrzejszy od wieczora”, zwłaszcza po szkodzie.
2. „Nic nie boli tak jak życie”, zwłaszcza w poniedziałek o świcie.

Horyzont ucieka zawsze

- O czym mówisz, kiedy mówisz o potrzebie miłości?
- ...
- Bo ja o potrzebie.

Sylaby

- Brak mi ciebie, wiesz?
- Mi nie.

W ciągłym cieniu

Nic o nas bez nas wszystko.

[1 6 X I I 1 9 1 0 r .]

Trzeba mieć odwagę, nie wolno ci jej nie mieć. Nie wolno ci nie zara-
biać. Skąd to tchórzostwo? Byłem kiedyś odważny i nie traktowałem
mojej pracy jako autoekspresji, liryzmu, które — przypadkowo niejako
— dają mi byt. Czymkolwiek jest twój świat umysłowy, musisz z niego
uczynić narzędzie walki i pracy! musi on być twoją podstawą.

Módl się: naucz się żyć myślą w surowym świecie — raz na zawsze
bez powrotu, bez potrzeby wdzierania się z trudem.

Ośmieliłeś się zaważyć na cudzym życiu: masz dziecko. Nie tylko
faktem jesteś, lecz i przyczyną — stwarzasz fakty. Nie wolno ci nie mieć
sił. Tu twój najpierwszy sprawdzian. Co ci odbiera siły — jest trucizną.

Niechaj metafizycy wzruszają ramionami: tu jest twój związek z tym,
co jest, i t ę d y wkracza w twoje życie powaga istnienia. Tylko
tędy. T u m u s i s z b y ć r z e c z y w i s t y .

Tu upadłeś: nie umiesz być już dobrym w domu, kiedyś umiałeś. Nie
myśl o sobie. Przestań. Zobaczysz, że ci to ulży. Wiesz o tym. Tylko
kiedy mieszkasz myślą w sobie, jesteś tchórzem. Naucz się rozwiązy-
wać drobne zadania równowagi domowej. Robiła ci dobrze atmosfera
troski o drobiazgi. Dobrze jest mieć taki pierwiastek łatwo dostępnej
prawdy, dziedziny, w której zaraz występuje różnica pomiędzy kłam-
stwem i prawdą. Staraj się to odzyskać.

/ Stanisław Brzozowski (1878–1911)

Pamiętnik

[1 4 I I 1 9 1 1 r .]

Znaczenie *Lorda Jima*. Zabija go utrata własnego szacunku, poczucia
własnej godności. Od tej chwili ginie dla niego cały olbrzymi świat,
który materialnie go otacza, w którym bierze on udział. Problem
przybiera tu postać bardziej skomplikowaną, nowoczesną, wskutek
tego, że ten świat materialny azjatycko-tropikalny jest niewspółmierny
z naszą etyką i wobec niego nasza etyka, nasze sumienie, bezwzględne
nakazy, stanowiące samą istotę naszej osobowości, są tylko postula-
tem, czymś względnym, przypadkiem, który walczy dopiero o swoje
istnienie. Ten świat został tu schłonięty przez wir sumienia biednego
lorda Jima, dla którego, jak dla Makbeta, według głębokich słów S. T.
Coleridge'a, wszystko stało się wewnętrznym, i ta ruina wewnętrzna
z kolei stała się ruiną życiową. Bezwzględnie dla samego Conrada tu
jest problem, co do którego się waha on. Jego głęboki nihilizm jednak
czuje się czymś innym wobec „orientalizmu” i cofa się przed nim.
Teraz staje się dla mnie ciekawym pytaniem psychologicznym dedy-
kacja jakiejś powieści Conradowskiej Wellsowi jako monografiście
Kippsów. Kipps — to lord Jim, który nie wyjechał. To lord Jim, który
nie wie, z jakiej otchłani wydobyły się jego nie wystawiane na próbę
zachodnie pojęcia „o postępowaniu” *etc.* Ale Wells jest raczej zdania,
że pewien amorfizm moralny, który nie dopuszcza do tego, aby jakieś
załamanie życiowe stało się ostatecznym — jest raczej pożyteczny.
Ludzie muszą być brudnawi i muszą się nauczyć, że to nie powinno
prowadzić ani do rozpacz i samopotępienia, ani do ugrzęźnięcia
w brudzie. *Tono Bungay, Kipps*, współczesne, opisowe powieści Wellsa
przynoszą ze sobą ten ton bezosobowej wyrozumiałości. Życie jest
procesem w tak niesłychanym stopniu przekraczającym zakres naszej
osobistej kontroli, że nie możemy uważać odpowiedzialności osobistej
za hipotezę czyniącą zadość wszystkim stronom rzeczywistości. [...]

[s m s s y s t e m o w y]

Prześlij mnie dalej:

RACHUNEK MIENIA

Liczba
tymczasowa:

33

Liczba
prawdopodobna:

$33+33=66$
($33 < \frac{1}{2} \times 60$)

Liczba
niemożliwa:

$33 \times 33 = 1089$

Liczba
niepodzielna:

$33:33=1$

Liczba
po przejściach:

$33-33=0$

Dyskusja pokoleniowa

– Mamatatadaj!
– Co mam ci dać?
– Dać ci.
– Mówi się: proszę, daj.
– Daj!

– A co to?
– Nie wiesz?
– Wiesz?

– A to?
– Ale co?
– Co to?
– Co, to?
– Co to to?
– To to błoto.
– Błoto błoto.

– Co to być?
– Co to jest!
– A to?

/ w dyskusji udział wzięli:
Igi (rocznik 2003) i dast (1972)

BIURKO RZECZY ZNALEZIONYCH

Samotność poety

Powierzamy się swoim bliźnim tylko peryferią naszej osobowości. Najgłębsza nasza istota jest nieprzekazna. Nie ma doskonałej komunii psychik ludzkich, jednostka w najgłębszej swojej istocie skazana jest na samotność.

/ Julian Przyboś

Strzała

Dostałam dziś od niego esemesa z fochem.

/ z pociągu

Przysłowie mongolskie

Aczkolwiek mąż i żona śpią na tej samej poduszce, to mają jednak przecież sny różne.

/ z internetu

Czy aby?

Nasylenie sceptyzmem i ironią stanowi wystarczającą obronę przed ewentualnymi niebezpieczeństwami.

/ z internetu

Moskwa, lotnisko (30.12.2004)

Jestem zmęczony. Przerażony brakiem planu – trzęsienie ziemi i tsunami zrobiły swoje – i miejsca, w które miałem jechać, po prostu nie istnieją. Daję sobie 2 tygodnie na wymyślenie najbliższych 2 miesięcy.

/ blog: bartpogoda.net

Solo Słońca

Jaki będzie los Słońca? Na razie w samym centrum naszej gwiazdy zachodzi zamiana wodoru w hel, która będzie rozpalać gwiazdę jeszcze przez 5 mld lat. Kiedy wodór się skończy, Słońce zacznie przetwarzać nagromadzony hel w węgiel i tlen. Ten etap będzie trwał krótko, ledwie miliony lat, potem w samym jądrze wygaśnie piec. Reakcje będą się jeszcze tlić w zewnętrznych warstwach gwiazdy wstrząsanych konwulsjami rozrzucającymi materię słoneczną w przestrzeń kosmiczną. Słońce będzie już tylko powoli stygło i traciła blask.

/ źródło: GW

Słowa kluczowe na dziś

Potrzeb nie mam. Potrzebuję. Mówię, nie odpowiadam. Otaczam się. Wykończony, nieskończony. Czuję. Nie wiem. Chaos, mikrokosmos, nic wielkiego. Pomieszanie. Lód, woda. Ja – jak? Być, mieć, uczuć. Chcieć – uczuć, powietrza!

/ Max Zweit, 1926

Koktajl z kota

Zakopujemy martwego kota w ziemi, tak aby nad grunt wystawał ogon. Zostawiamy w spokoju na tydzień. Po siedmiu dniach wyciągamy ogon i w powstały otwór wkładamy słonkę. Koktajl gotowy!

/ a.z.

boczny tor nr 27 // // // 25. 02. 2005 // // // © foto : www.bartpogoda.net

